

# Brzeziński, Daniel

---

## "Szczególnie piękna możliwość" : w poszukiwaniu liturgicznych korzeni Benedykta XVI

---

Studia Płockie 34, 45-56

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Daniel Brzeziński

## „SZCZEGÓLNIPIĘKNA MOŻLIWOŚĆ”.

### W poszukiwaniu liturgicznych korzeni Benedykta XVI

#### Wprowadzenie

W homilii wygłoszonej przez Benedykta XVI w dniu 24 kwietnia 2005 roku podczas Mszy Świętej inaugurującej jego pontyfikat, Ojciec Święty – jak to sam określił – „zamiast przedkładać program”, przedstawił „wyjaśnienie dwóch znaków, w których liturgicznie urzeczywistnia się przyjęcie posługi Piotrowej”.<sup>1</sup> Uczynił to w sposób jasny i precyzyjny, oddając najgłębszy sens misji następcy Piotra. Wykorzystując symbolikę paliusza i pierścienia rybaka, Benedykt XVI ukazał obraz papieża: dobrego pasterza i rybaka ludzi, zdobywającego dusze ludzkie dla Chrystusa i Jego Ewangelii.<sup>2</sup>

Znając sylwetkę obecnego papieża, nie dziwi fakt, że u progu swojego pontyfikatu odniósł się właśnie do znaków liturgicznych, albowiem w kręgu jego zainteresowań teologicznych i pastoralnych święta liturgia Kościoła zawsze zajmowała miejsce szczególne. Józef Ratzinger, najwybitniejszy współczesny teolog katolicki, dogmatyk przez lata czuwający nad czystością wiary Kościoła, to także wybitny liturgista, który od lat daje dowody szczególnego umiłowania tradycji liturgicznej Kościoła. Poprzez twórczość pisarską, a także poprzez udział w sympozjach – takich jak choćby Dni Liturgiczne zorganizowane w Fontgombault (22-24 lipca 2001 r.) – Prefekt Kongregacji Nauki Wiary stał się patronem „nowego ruchu liturgicznego”, postulującego, między innymi, konieczność „reformy posoborowej reformy liturgii”.<sup>3</sup> Polskiemu czytelnikowi znane są przede wszystkim

<sup>1</sup> Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. inaugurującej pontyfikat (24 kwietnia 2005 r.), w: tenże, *Według serca Pana*, red. J. Chromy – A. Szymańska, Warszawa 2005, s. 33-34.

<sup>2</sup> Zob. tamże, s. 34-38.

<sup>3</sup> Nowemu ruchowi liturgicznemu, którym zajęło się sympozjum w Fontgombault, został poświęcony cały numer „Christianitas” 9 (2001). Obok tekstu wielu referatów, zamieszczona jest w nim homilia kardynała Ratzingera „Liturgia i kontemplacja”, wygłoszona w Font-

dwie książki kardynała Józefa Ratzingera podejmujące zagadnienia głównie z zakresu liturgiki fundamentalnej. Są to: „Duch liturgii”<sup>4</sup> oraz „Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj”<sup>5</sup>. Ostatnio na polskim rynku wydawniczym ukazała się kolejna pozycja kardynała Ratzingera zatytułowana „Święto wiary. O teologii mszy świętej”<sup>6</sup>. Na język polski przetłumaczono również dwie „liturgiczne” książki Kardynała z pogranicza heortologii i ascetyki: „Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok liturgiczny”<sup>7</sup> oraz „Błogosławieństwo Bożego Narodzenia. Medytacje”<sup>8</sup>.

W niniejszym opracowaniu spróbujemy odnaleźć – na ile to możliwe – korzenie owego szczególnego zainteresowania się liturgią i jej umiłowania przez Ojca Świętego: miejsca i ludzi, którzy znacząco wpłynęli na liturgiczną formację Benedykta XVI i na jego liturgiczną wrażliwość. W naszej kwerendzie posłużymy się przede wszystkim obszernymi wspomnieniami Papieża, zamieszczonymi w autobiografii zatytułowanej „Moje życie”, oddając niejako głos samemu Benedyktowi XVI.<sup>9</sup>

---

gombault 22 lipca 2001 r. (s. 14-18), jego referat pt. „Teologia liturgii” (s. 21-34; przedruk w: „Christianitas” 21-22/2005/ s. 207-219) oraz podsumowanie obrad dokonane przez Kardynała, które opatrzone tytułem „Bilans i perspektywy” (s. 139-148; przedruk w: „Christianitas” 21-22/2005/ s. 220-228).

<sup>4</sup> J. Ratzinger, Duch liturgii, tłum. E. Pieciul, Klub Książki Katolickiej, seria „Christianitas”, Poznań 2002.

<sup>5</sup> Tenże, Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj, tłum. J. Zychowicz, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 1999.

<sup>6</sup> Tenże, Święto wiary. O teologii mszy świętej, tłum. J. Merecki, Wydawnictwo „Salwator”, Kraków 2006.

<sup>7</sup> Tenże, Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok liturgiczny, tłum. K. Wójtowicz, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1998.

<sup>8</sup> Tenże, Błogosławieństwo Bożego Narodzenia. Medytacje, tłum. J. Merecki, Wydawnictwo „Salwator”, Kraków 2006. Poglądy kardynała Ratzingera na temat liturgii polski czytelnik może odnaleźć także, między innymi, w: Raport o stanie wiary. Z Księdzem Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori, tłum. i oprac. Z. Oryszyn, J. Chrapek, J. Klecel, Wydawnictwo „Michaelinum”, Kraków-Warszawa 1986, s. 103-115; Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół Katolicki na przełomie tysiącleci. Z kardynałem Josephem Ratzingerem – Benedyktem XVI rozmawia Peter Seewald, tłum. G. Sowiński, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2005, s. 152-153; Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem – Benedyktem XVI rozmawia Peter Seewald, tłum. G. Sowiński, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2005, s. 379-387; P. Milcarek, Dorastanie do liturgii, „Miejsca Święte” 113 (2006) n. 5, s. 33-35; A. Nichols, Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera, tłum. D. Chabrajska, Wydawnictwo „Salwator”, Kraków 2006, s. 273-294; H. J. Sobeczko, Benedykta XVI rozumienie liturgii, w: K. Glombik (red.), Wokół osoby i myśli Benedykta XVI. Wykłady otwarte zorganizowane w okresie Wielkiego Postu 2006 (=Uniwersytet Opolski. Wydział teologiczny, Sympozja 63), Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2006, s. 71-83; G. Weigel, Boży wybór. Papież Benedykt XVI i przyszłość Kościoła Katolickiego, tłum. D. Chylińska, M. Romanek, R. Śmietana, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2006, s. 353-356.

<sup>9</sup> J. Ratzinger, Moje życie, tłum. W. Wiśniowski, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2005. W kontekście wskazanych powyżej pozycji bibliograficznych dodajmy, iż również w cytowanej

## Bawarskie dzieciństwo

Józef Ratzinger przyszedł na świat w Wielką Sobotę, 16 kwietnia 1927 roku, w miejscowości Marktl nad rzeką Inn, nieopodal Altötting, gdzie od 500 lat znajduje się sanktuarium maryjne i ważne miejsce pielgrzymkowe dla Bawarii i zachodniej Austrii.<sup>10</sup> Gdy jako papież odwiedził sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Altötting w dniu 11 września 2006 roku, bp Wilhelm Schraml, biskup Passawy, w słowie powitania Następcy św. Piotra powiedział: „Ojciec Święty, tutaj jesteś w domu”.<sup>11</sup>

Józef był trzecim dzieckiem Marii i Józefa Ratzingerów.

„To, iż dzień moich urodzin był ostatnim dniem Wielkiego Tygodnia i wigilią Wielkanocy – wspomina Benedykt XVI – było w rodzinie ciągle podkreślane. Wiązało się to z tym, iż następnego dnia zostałem ochrzczony wodą, która była dopiero co poświęcona podczas (celebrowanego w tamtych czasach rankiem) rytu ‘Wielkiej Nocy’. Byłem pierwszym chrześniakiem z nowej wody i to zostało ocenione jako znaczące wydarzenie. W ten sposób moje życie od początku było zagłębione w tajemnicę Świąt Wielkanocnych, co wypełniało mnie ciągle wdzięcznością, bo mogło być tylko znakiem błogosławieństwa. Oczywiście nie była to Niedziela Wielkanocna, lecz Wielka Sobota. Czym dłużej się nad tym zastanawiam, tym częściej wydaje mi się, iż zgodne jest to z istotą naszego ludzkiego życia, które – jeszcze nie w pełni ukształtowane, ale już pełne ufności – czeka na Święto Wielkiej Nocy”.<sup>12</sup>

Dwa lata później rodzina Ratzingerów – w związku z pracą ojca, który był żandarmem i często musiał zmieniać miejsce zatrudnienia i zamieszkania – przeniosła się do Tittmoning, niewielkiego miasta nad rzeką Salzach, leżącego na pograniczu z Austrią. W Tittmoning małego Józefa fascynował fakt, że w kościele dawnej Kapituły, założonej w XVII wieku,

„Przenajświętszy Sakrament, tak jak to było w kościołach kanoników, przechowywany był w osobnej kaplicy, a nie w tabernakulum na ołtarzu głównym. Mieliliśmy więc wrażenie – napisze po latach kardynał Ratzinger – że nasze miasteczko ma w sobie pod każdym względem coś wyjątkowego”.<sup>13</sup>

Opisując poaugustiański barokowy kościół klasztorny w Tittmoning, przyszły papież ze szczególną nostalgią będzie wspominał

„Grób Pański z wieloma kwiatami i kolorowymi światłami, który budowany był między Wielkim Piątkiem a Świątami Wielkanocnymi. Pozwalał on przybliżyć się do tajemnicy śmierci i zmartwychwstania, odczuć ją wszystkimi zmysłami we-

---

autobiografii Benedykt XVI zawarł cenne przemyślenia na temat rzeczywistości liturgii (w tym na temat jej ostatniej reformy); zob. tamże, s. 101-103. 130-133.

<sup>10</sup> Obecnie do „Bawarskiej Częstochowy” – jak bywa określane to miejsce – przybywa z całej Europy około miliona pielgrzymów rocznie; zob. J. Tomczak, Zaprosić Go do swego życia, „Nasz Dziennik” 2623 (2006) n. 213, s. 13.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> J. Ratzinger, *Moje życie...*, s. 6-7.

<sup>13</sup> Tamże, s. 9.

wewnętrzny i zewnętrzny, zanim jeszcze pojawiły się próby zrozumienia intelektualnego”.<sup>14</sup>

W grudniu 1932 roku, ze względu na rozszerzający się narodowy socjalizm niemiecki, Ratzingerowie zmuszeni byli opuścić Tittmoning i przeprowadzić się do wsi o rolniczych tradycjach – Aschau nad Inn, gdzie otrzymali wygodne mieszkanie służbowe w nowoczesnej willi, wynajętej żandarmerii.<sup>15</sup> W Aschau przyszył papież coraz bardziej świadomie uczestniczył w sakramentalnym życiu Kościoła.

„Nie chodziło się do Komunii tak często jak dzisiaj – wspomina – ale istniały stałe terminy przyjmowania sakramentów świętych, których nikt nie próbował unikać. Kto nie mógł okazać się swoją wielkanocną kartką ze spowiedzi, traktowany był jak wyrzutek społeczny. Gdy dzisiaj mówi się, że wszystko to było powierzchowne i na pokaz, to chętnie przyznaję rację, bo faktycznie niektórzy raczej działali z przymusu społecznego, niż z wewnętrznych przekonań. Miało to jednak pewien sens. W okresie Świąt Wielkanocnych również zamożni rolnicy, którzy właściwie byli dziedzicami, klęczeli zupełnie mali przy konfesjonale i musieli pokutować jako grzesznicy, nie inaczej jak ich parobkowie i służące. Ta chwila osobistego upokorzenia nie pozostawała z pewnością bez znaczenia”.<sup>16</sup>

W przekonaniu kilkuletniego Józefa „czas zyskiwał swój rytm dzięki rokowi kościelnemu”, a on „właśnie już jako dziecko – co sam podkreślił – odbierał ten fakt „z dużą wdzięcznością i radością”.<sup>17</sup> Dodał również:

„W okresie Adwentu wczesną porą w ciemnym, oświetlonym tylko przez świece kościele miały miejsce Msze święte roratnie. Radość oczekiwania na Święta Bożego Narodzenia nadawała tym ponurym dniom szczególny wymiar. Każdego roku o kilka figurek rozrastał się nasz żłobek, a szczególnie cieszyło przynoszenie razem z ojcem z lasu mchu, jałowca i gałęzi choinek. W czasie Wielkiego Postu, w czwartki, na pamiątkę modlitwy na Górze Oliwnej, odprawiane było nabożeństwo, którego powaga i przesłanie głęboko zapadły w moją duszę. Szczególnie przejmującą była wieczorna rezurekcja w Wielką Sobotę. W okresie Wielkiego Tygodnia okna kościoła przysłaniały czarne zasłony i utrzymywały całe pomieszczenie również w ciągu dnia w tajemniczej ciemności. Podczas śpiewanych przez proboszcza słów ‘Chrystus zmartwychwstał’, zasłony nagle opadały w dół i promienne światło rozświetlało wnętrze kościoła. Było to najbardziej przejmujące przedstawienie Zmartwychwstania Pana, jakie pamiętam”.<sup>18</sup>

Benedykt XVI wskazuje proboszcza Aschau oraz – przede wszystkim – swoich rodziców jako tych, którzy pierwsi wprowadzali go w rzeczywistość liturgii.

„Ruch liturgiczny, który wtedy osiągnął swój punkt kulminacyjny – zapisał w autobiografii kardynał Ratzinger – pozostawił ślad również w naszej wsi. Proboszcz za-

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 13.

<sup>16</sup> Tamże, s. 18-19.

<sup>17</sup> Tamże, s. 19.

<sup>18</sup> Tamże.

czął organizować dla młodzieży szkolnej msze grupowe, podczas których liturgia była czytana z ‘Schotta’ i wspólnie odpowiadano modlitwą”.<sup>19</sup>

Gdy rodzice już w drugiej klasie kupili Józefowi pierwszą „księgę liturgiczną”: mszałik, wówczas rozpoczęły się na dobre jego liturgiczne fascynacje, połączone z osobistym doświadczeniem uczestnictwa w życiu liturgicznym Kościoła oraz doświadczeniem – wspólnie odmawianej z rodzicami i rodzeństwem – modlitwy prywatnej, w tym modlitwy różańcowej.<sup>20</sup>

„Nasi rodzice – napisał Ojciec Święty – dość wcześnie umożliwili nam kontakt z liturgią. Istniał dziecięcy modlitewnik, przedstawiający w formie obrazkowej różne etapy sprawowania obrzędów liturgicznych, tak że można było bez problemu zrozumieć to, co w danym momencie działo się w kościele. Ponadto w krótkich modlitwach zostały streszczone i przystępnie wyjaśnione najistotniejsze części ceremonii liturgicznych. Następnym etapem był ‘Schott’ dla dzieci, w którym znajdowały się już obszerniejsze teksty liturgii, potem ‘Schott’ na niedzielę, w którym w pełni przedstawione zostały nabożeństwa niedzielne i świąteczne; w końcu cała liturgia na wszystkie dni. Każdy nowy etap głębszego wchodzenia w liturgię był dla mnie dużym przeżyciem. Każda nowa książka dotycząca tego tematu była dla mnie klejnotem, o którym wcześniej tylko mogłem marzyć. Fascynującą przygodą było zagłębianie się w tajemnicę świata liturgii, która rozgrywała się na ołtarzu przed nami i dla nas. Stawało się dla mnie coraz bardziej jasne, że spotykałem tam rzeczywistość, której nikt nie zmyślił, której nie stworzył ani jakiś urzędnik, ani wielka jednostka. Ta tajemnicza struktura tekstu i akcji wyrosła poprzez stulecia z wiary Kościoła. Niosła ze sobą ładunek całej ludzkiej historii i była jednocześnie czymś więcej niż tylko jej produktem. Każdy wiek pozostawił tam swoje ślady. Wstępy pozwalały rozpoznać to, co pochodziło z czasów wczesnego Kościoła, ze średniowiecza i z czasów nowożytnych. Nie wszystko było logiczne, czasami zawiłe i trudne w orientacji. Ale właściwie przez to struktura ta była cudowna i dziwnie przejmująca. Oczywiście jako dziecko nie rozumiałem szczegółów, ale moje obcowanie z liturgią było postępującym procesem dorastania do rzeczywistości, która przewyższała wszelkie indywidualności i pokolenia i dawała ciągle okazję do nowych przeżyć i odkryć. Niewyczerpane bogactwo liturgii katolickiej towarzyszyło mi przez wszystkie okresy życia”.<sup>21</sup>

„W tym wspomnieniu z lat dzieciństwa – napisze watykanista i biograf Benedykta XVI, Andrea Torielli – znajdujemy pierwszy wyraz wielkiej miłości i szacunku kardynała Ratzingera dla liturgii”.<sup>22</sup> Od samego początku będą to miłość

<sup>19</sup> Tamże. „Z końcem dziewiętnastego wieku – wyjaśnia kardynał Ratzinger – benedyktyn Anzelm Schott, opat z Beuron, przełożył mszał rzymski na język niemiecki. Istniały różne wydania: całe w języku niemieckim i takie, których część tekstu wydrukowana została po łacinie i po niemiecku, oraz takie, w których podany był cały łaciński, a obok niemiecki tekst. Postępowały proboszcz podarował ‘Schotta’ moim rodzicom w rocznicę ich ślubu w 1920 roku, i tak od początku mieliśmy w domu aktualny modlitewnik”; tamże.

<sup>20</sup> Zob. *Sól ziemi...*, s. 41.

<sup>21</sup> J. Ratzinger, *Moje życie...*, s. 20-21.

<sup>22</sup> A. Torielli, *Ratzinger strażnik wiary*, tłum. B. Tomaszek, Wydawnictwo „Salwator”, Kraków 2005, s. 19.

i szacunek połączone z intelektualnym wysiłkiem odkrywania oraz zgłębiania tajemnic wiary.<sup>23</sup>

W Aschau starszy brat Józefa – Jerzy (Georg) został ministrantem, a następnie, w roku 1935, wstąpił do gimnazjum w Traunstein i zamieszkał w tamtejszym Kolegium Arcybiskupim.<sup>24</sup> „Chociaż nie mogłem dorównać mu gorliwością i zdolnościami – wyznał kardynał Ratzinger – poszedłem w jego ślady”.<sup>25</sup>

### Gimnazjum, Niższe Seminarium, tragizm wojny

Kiedy 6 marca 1937 ojciec przyszłego papieża ukończył 60 lat i mógł przejść na emeryturę, Ratzingerowie – na początku kwietnia tegoż roku – przeprowadzili się do Traunstein, gdzie cztery lata wcześniej nabyli stary, osiemnastowieczny dom znajdujący się na przedmieściach.<sup>26</sup> W Traunstein, w kilka dni po przybyciu, Józef został zapisany do pierwszej klasy gimnazjum humanistycznego, gdzie

„łacińscy uczeni z tradycyjną surowością i dokładnością, i traktowano ją jako podstawę wszystkich zajęć lekcyjnych. Dzięki temu później jako teolog – wspomina Kardynał – nie miałem żadnych trudności w studiowaniu materiałów źródłowych w języku łacińskim i greckim. Mogłem także podczas Soboru w Rzymie szybko wciągnąć się w mówioną łacinę teologów, mimo iż nigdy nie brałem udziału w wykładach prowadzonych po łacinie”.<sup>27</sup>

W niedługim czasie, będąc już w Niższym Seminarium, młody Józef dostrzeże nieocenioną wartość znajomości języków klasycznych w poznawaniu tekstów liturgicznych.

Mieszkając w Traunstein, Ratzingerowie często jeździli do pobliskiego Salzburga.

„Pielgrzymowaliśmy wtedy za każdym razem – czytamy we wspomnieniach Kardynała – do Maria Plain, odwiedzaliśmy cudowne kościoły i rozkoszowaliśmy się atmosferą tego jedyne w swoim rodzaju miasta”.<sup>18</sup>

Za namową proboszcza z Traunstein, wiosną 1939 roku, po finansowym usamodzielnieniu się siostry Marii (która po zdaniu tzw. małej matury i po odbyciu obowiązkowej praktyki dla dziewcząt w rolnictwie, otrzymała posadę w biurze dużego sklepu w Traunstein), idąc w ślady starszego brata, Józef Ratzinger wstępuje do miejscowego Niższego Seminarium im. św. Michała.<sup>29</sup> „Na Święta Wiel-

<sup>23</sup> Por. P. Seewald, *Benedykt XVI. Portret z bliska*, tłum. G. Popek, Wydawnictwo AA, Kraków 2006, s. 206.

<sup>24</sup> J. Ratzinger, *Moje życie...*, s. 17-18.

<sup>25</sup> Tamże, s. 18.

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 23.

<sup>27</sup> Tamże, s. 25.

<sup>28</sup> Tamże, s. 27.

<sup>29</sup> Por. tamże, s. 27-28; G. Tobin, *Ojciec Święty Benedykt XVI. Papież nowego tysiąclecia*, tłum. S. Bocian, Wydawnictwo „Esprit”, Kraków 2005, s. 137.

kanocy – napisze w autobiografii – pełen radości i nowych oczekiwań, wstąpiłem do Seminarium”.<sup>30</sup>

Rozpoczęcie przez Józefa Ratzingera nauki w Seminarium zbiegło się z tragedią II wojny światowej, poprzedzonej zajęciem przez Niemcy hitlerowskie Czechosłowacji. Wraz z inwazją na Polskę, 1 września 1939 roku wybuchł najokrutniejszy ze wszystkich dotychczasowych konflikt zbrojny, który – jak się niebawem okaże – we łzach i we krwi skąpie cały świat.

Wojna „toczyła się daleko od nas – zapisał kardynał Ratzinger – ale nasza przyszłość była poważnie zagrożona i niepewna. Bezpośrednim następstwem wybuchu wojny było to, iż seminarium chłopięce przekształcono w szpital wojskowy, a ja znów, teraz z moim bratem, mogłem przemierzać drogę z domu do szkoły. Jednak dyrektor znalazł pomieszczenie zastępcze: na początku w kurorcie miejskim, które z woli proboszcza Kneippa miało stać się wielkim centrum leczniczym, potem w Kolegium Żeńskim Zakonu Panien Angielskich w Sparz, znajdującym się wysoko ponad miastem. Ponieważ naziści zamknęli szkoły klasztorne, budynek ten był pusty. Mogła tam osiedlić się teraz wspólnota seminarzystów. Nie było boiska, ale w zamian za to popołudniami wędrowaliśmy głęboko w otaczające nas lasy i zatrzymywaliśmy się przy górskim potoku. Budowaliśmy zapory, łapaliśmy ryby... Było to naprawdę radosne chłopięce życie. Tutaj żyłem się z seminarium i doświadczyłem cudownych chwil. Musiałem nauczyć się angażować całym sercem, wychodzić z siebie i tworzyć ducha wspólnoty wraz z innymi, dawać i otrzymywać. Za to doświadczenie jestem wdzięczny, bo było ono ważne w moim życiu”.<sup>31</sup>

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, 22 czerwca 1941 roku, Kolegium w Sparz przekształcono w szpital wojskowy dla rannych żołnierzy. Józef i Jerzy Ratzingerowie wrócili z internatu do domu. Starszego brata jesienią 1942 roku wcielono do Wehrmachtu. Po pobycie we Francji, Holandii i Czechosłowacji, w 1944 roku został wysłany na front włoski. Tam zraniony, mógł powrócić do Seminarium w Traunstein. Po wyleczeniu musiał jednak wracać na wojnę.<sup>32</sup> Młodszy z braci, jako czternastolatek, był zbyt młody do wojska. Mógł kontynuować naukę.

„Mimo całej ponurości historycznego kontekstu – napisał w autobiografii – miałem przed sobą jeszcze jeden cudowny rok w domu i gimnazjum w Traunstein. Zachwycałem się greckimi i łacińskimi klasykami, polubiłem również matematykę. Przede wszystkim jednak odkryłem literaturę (...). Rozpocząłem gorliwie tworzyć i poświęciłem się z nowym zapałem tekstom liturgicznym, które próbowałem lepiej i żywiej przełożyć z oryginału. To był ufnny czas, pełen nadziei na coś wielkiego, co ciągle rozwija się w niezmiernym świecie ducha. Oczywiście było jeszcze coś innego: prawie codziennie pojawiała się w gazecie wiadomość o zabitym, prawie każdego dnia musiała być odprawiana Msza żałobna za młodego żołnierza poległego na wojnie. Ich nazwiska były nazwiskami naszych znajomych i bliskich. Coraz więk-

<sup>30</sup> J. Ratzinger, *Moje życie...*, s. 28.

<sup>31</sup> Tamże, s. 29.

<sup>32</sup> Por. tamże, s. 30-31.



szą grupę stanowili wśród nich uczniowie gimnazjum, którzy znani mi byli jako koledzy pełni ufności i radości życia”.<sup>33</sup>

Naukę Józefa w Traunstein zakończyła – w roku 1943 – przymusowa służba wojskowa.<sup>34</sup> Z niewielkimi przerwami trwała ona do przełomu kwietnia i maja 1945 roku, kiedy to Józef zdezerterował z armii i wrócił do domu. Jednak po wkroczeniu do Traunstein wojsk amerykańskich trafił do obozu jenieckiego. W dniu 19 czerwca 1945 roku wrócił z niewoli. Powrót do rodzinnej miejscowości – po tragicznym okresie wojny i tułaczki – porównał z wizją liturgii niebieskiej:

„Niebiańskie Jeruzalem nie mogłoby piękniej ukazać mi się w tej chwili. Z kościoła słyszałem modlitwy i śpiewy, trwało nabożeństwo do Serca Pana Jezusa”.<sup>35</sup>

### Droga do kapłaństwa we Fryzyndze i w Monachium

W listopadzie 1945 roku osiemnastoletni Józef rozpoczął formację kapłańską w Seminarium Duchownym we Fryzyndze, gdzie – zgodnie z *ratio studiorum* – ukończył dwuletni kurs filozofii. Studia seminaryjne

„uskrzydlane były (...) przez wspólny głód poznania. Otrzymały (...) również swój prawdziwy ludzki wymiar dzięki atmosferze rodzinnej wspólnoty, która panowała w Seminarium mimo różnic wieku i pochodzenia”.<sup>36</sup>

Najpiękniejsze jednak wspomnienia z tamtego okresu pozostały młodemu alumnowi „przede wszystkim po dużych liturgicznych świątach celebrowanych w katedrze, jak również po cichych modlitwach w seminaryjnej kaplicy”.<sup>37</sup>

Wśród autorów działających na gruncie filozoficznym i teologicznym, „których głos najbardziej bezpośrednio przemawiał” do alumnów Seminarium we Freising, Benedykt XVI umieszcza nazwisko ks. Romano Guardiniego.<sup>38</sup> Wpływ tego wybitnego filozofa i liturgisty na liturgiczną formację przyszłego papieża będzie tak wielki, iż po ponad pięćdziesięciu latach kardynał Ratzinger swoją książkę dotyczącą sensu liturgii katolickiej zatytułuje „Duch liturgii”. W ten sposób wyraźnie nawiąże do książki Guardiniego o podobnym tytule.

„Gdy w 1946 roku rozpoczynałem studia teologiczne – pisze w przedmowie do «Ducha liturgii» – jedną z moich pierwszych lektur była niewielka książka Romano Guardiniego «O duchu liturgii». Ta jego debiutancka praca ukazała się – jako tom otwierający serię «Ecclesia Orans», wydawaną przez opata Ildefonsa Herwegena – na Wielkanoc 1918 roku, po czym wielokrotnie była wznawiana. Całkowicie zasadnie można uznać, iż ta niewielka książka zapoczątkowała ruch liturgiczny

<sup>33</sup> Tamże, s. 31-32.

<sup>34</sup> W czasie służby przeciwlotniczej w Monachium młody Józef miał możliwość uczęszczania do renomowanego monachijskiego *Maximilian Gymnasium*; zob. tamże, s. 33-45.

<sup>35</sup> Tamże, s. 43.

<sup>36</sup> Tamże, s. 51.

<sup>37</sup> Tamże, s. 51-52.

<sup>38</sup> Zob. tamże, s. 49.

w Niemczech. Przyczyniła się w sposób istotny do tego, że na nowo odkryto piękno, ukryte bogactwo oraz ponadczasową wielkość liturgii i ponownie zobaczono w niej duchowe centrum Kościoła i serce życia chrześcijańskiego. Dzieło Guardiniego sprawiło, że podjęto wysiłek celebrowania liturgii w sposób bardziej ‘zasadniczy’ (ulubione słowo Guardiniego); pojawiło się pragnienie, by z perspektywy wewnętrznej misji i wewnętrznego kształtu liturgii nauczyć się rozumieć ją jako modlitwę Kościoła, prowadzoną z natchnienia i pod kierownictwem samego Ducha Świętego, modlitwę, w której Chrystus wciąż na nowo przenika naszą teraźniejszość i wkracza w nasze życie”.<sup>39</sup>

Osoby znające Benedykta XVI potwierdzają, że Romano Guardini jest dzisiaj jednym z jego ulubionych teologów.<sup>40</sup> Dominikanin Aidan Nichols wprost napisze, że Ratzinger do dzieł Romano Guardiniego sięga po inspirację.<sup>41</sup> To w ślad za Guardinim wielki teolog Ratzinger wyróżnia trzy ontologiczne wymiary, w których liturgia żyje: kosmos, historię i tajemnicę.<sup>42</sup>

1 września 1947 roku, Józef Ratzinger – uzyskawszy pozwolenie przełożonych – rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Monachijskim. Zamieszkał w Kolegium zwanym „Książęcym Georgianum”, znajdującym się przez pewien czas tym samym kompleksie budynków, co Wydział Teologiczny – dawnym królewskim zamku łowieckim Fürstenried, na południe od Monachium.<sup>43</sup> W Monachium, gdzie wykładano wielu znakomitych profesorów, zetknął się z profesorem teologii pastoralnej, ks. Józefem Pascherem. Wydaje się, że to również on wywarł ogromny wpływ na formację liturgiczną przyszłego prezbitera, biskupa, kardynała i papieża.

„Pascher – zauważył kardynał Ratzinger – przeszedł bardzo interesującą drogę duchową: na początku studiował matematykę, uczył się orientalnych języków, potem zajął się pedagogiką i religioznawstwem, badał mistykę Filona z Aleksandrii. W końcu przez teologię pastoralną doszedł do liturgii, która w okresie spędzonym w Monachium była głównym przedmiotem jego badań. Jako dyrektor Georgianum – kontynuuje Ratzinger – odpowiedzialny był za naszą formację ludzką i kapłańską. Zadanie to wypełniał całkowicie według ducha liturgii i w ten sposób udało mu się nadać szczególnie wyraz naszej duchowej drodze”.<sup>44</sup>

W tym kontekście, a także biorąc pod uwagę wypowiedzi obecnego papieża na temat innych jego monachijskich wykładowców, trudno zgodzić się z opinią jednego z biografów Benedykta XVI – J. L. Allena, który stwierdził: „Chociaż [Ratzinger] życzliwie pisze o wszystkich profesorach, u których studiował, z jego książki jasno wynika również, że żadna z tych osób nie wywarła nań poważnego

<sup>39</sup> Tenże, *Duch liturgii...*, s. 9-10.

<sup>40</sup> Por. J. L. Allen, *Papież Benedykt XVI. Biografia Josepha Ratzingera*, tłum. R. Bartold, Dom Wydawniczy „Rebis”, Poznań 2005, s. 61.

<sup>41</sup> Por. A. Nichols, *Mysł Benedykta XVI...*, s. 283.

<sup>42</sup> Por. J. Ratzinger, *Nowa pieśń...*, s. 186; tenże, *Duch liturgii...*, s. 24-33; zob. A. Kobyliński, *Fenomenologia liturgii w perspektywie Guardiniego i Ratzingera*, „Przegląd Powszechny” (2003) n. 7-8, s. 145-158.

<sup>43</sup> Por. J. Ratzinger, *Moje życie...*, s. 53-55.

<sup>44</sup> Tamże, s. 57-58.

wpływu. Jego podróż intelektualna została ukształtowana przez to, co czytał, zarówno dawnych Ojców Kościoła, jak i bardziej współczesne prace teologiczne”.<sup>45</sup>

Pascher – wspomina Ojciec Święty –

„często chwycił nas za serce swoimi żywymi, duchowymi wykładami, przemawiając do nas bezszablonowo i w sposób bardzo osobisty. Działo się tak za sprawą jego bogatego doświadczenia duchowego. W jego systemie kształcenia i wychowania wszystko oparte było na celebrowanej codziennie Mszy Świętej. Jej istotę przedstawił nam latem 1948 roku w cyklu wykładów, których treść została opublikowana rok wcześniej pod tytułem «Eucharystia». Do tego czasu z pewną rezerwą odnosiłem się do ruchu odnowy liturgicznej. U wielu jego przedstawicieli widziałem jednostronny racjonalizm i historycyzm. Ich uwaga kierowała się na formę i pochodzenie historyczne, natomiast z dziwną obojętnością traktowali uczucia, które przecież Kościół pozwala nam doświadczać, sprawiając, że dusza może czuć się w nim jak we własnym domu. Z pewnością «Schott» był mi bardzo drogi i niezastąpiony. Dostęp do liturgii i do jej autentycznej celebracji, któremu ugotował drogę ruch odnowy liturgicznej, był dla mnie bezcennym, pozytywnym elementem tego ruchu. Jednak pewna ograniczoność wielu jego zwolenników, dla których wartość miała tylko jedna forma, przeszkadzała mi. Dzięki wykładowi Paschera i postawie czci, z jaką uczył nas sprawować liturgię, sięgając jej głębi – wyznał Benedykt XVI – stałem się członkiem ruchu liturgicznego. Tak jak uczyłem się pojmować Nowy Testament jako duszę każdej teologii, tak liturgię pojąłem jako podstawę jej istnienia, bez której teologia musiałaby zginąć. Dlatego na początku Soboru uznałem schemat przygotowawczy Konstytucji o Liturgii, który obejmował wszystkie najistotniejsze odkrycia ruchu liturgicznego, jako cudowny punkt wyjściowy dla soborowych obrad, i taką opinię przekazałem kardynałowi Fringsowi”.<sup>46</sup>

<sup>45</sup> J. L. Allen, *Papież Benedykt XVI...*, s. 57.

<sup>46</sup> J. Ratzinger, *Moje życie...*, s. 65-66. Do poglądów Paschera kardynał Ratzinger nawiązał w słowie wstępnym do polskiego wydania „Ducha liturgii”, wyjaśniając sens soborowej reformy liturgicznej: „To, że Sobór Watykański II rozpoczął swoje prace od obrad nad świętą liturgią, obserwatorowi z zewnątrz może się wydawać zwykłym przypadkiem. Jeśli jednak wnukniemy w tę kwestię głębiej, stwierdzimy, że w tym fakcie wyraziło się duchowe oblicze Soboru. «Konstytucja o Liturgii Świętej», od swych pierwszych słów nazwana, stała się niejako wizytówką wielkiego zgromadzenia Kościoła i została umieszczona na czele całego zbioru tekstów, w których sformułowano poglądy i intencje Soboru. I rzeczywiście, także w powszechnej świadomości Kościoła reforma liturgiczna jest właściwym owocem tamtych lat. Oczywiście, mogą się z tym wiązać pewne nieporozumienia, Sobór nie ustalił bowiem konkretnego kształtu reformy liturgicznej. Zależało mu na czymś bardziej doniosłym – na wewnętrznej odnowie opartej na pogłębionej świadomości i pełniejszym spotkaniu z Bogiem w chrześcijańskim kulcie Bożym. Stąd «Konstytucja o Liturgii Świętej» to przede wszystkim tekst teologiczny, sięgający na powrót do źródeł – Pisma Świętego i tekstów Ojców Kościoła – przy czym ów powrót dokonywał się już od lat 20, ubiegłego stulecia za sprawą Ruchu Liturgicznego. Monachijski liturgista, Josef Pascher, wyraził to w sposób następujący: Nie należy wyłącznie zgłębiać rubryk (czyli wydrukowanych w mszale na czerwono prawnych rozporządzeń dotyczących przebiegu ceremonii liturgicznej), lecz przede wszystkim trzeba słuchać tego, co mówią «nigryki» – słuchać wezwania zawartego w tym, co wydrukowane na czarno, co zawierają teksty i znaki”; tenże, *Duch liturgii...*, s. 5-6.

Szukając genezy szczególnego zainteresowania liturgią u Benedykta XVI, nie sposób nie wspomnieć, wreszcie, wykładającego na monachijskim Wydziale Teologicznym ks. Gottlieba Söhngena, profesora teologii fundamentalnej, który – jak zanotował Benedykt XVI – „zaangażował się w misteriologię benedyktyna Odo-na Casela”.<sup>47</sup> Powszechnie przyjmuje się, że dorobek naukowy Casela zasadniczo wpłynął na współczesne rozumienie liturgii jako anamnezy Misterium Paschalnego Chrystusa, jak również na wiele innych osiągnięć współczesnej katolickiej myśli teologicznej. Casel – poprzez studia nad starożytnością oraz badania biblijne i patrystyczne – odkrył na nowo i ukazał obecność w liturgii Chrystusa wcielonego, uwielbionego przez mękę, zmartwychwstałego i zasiadającego po prawicy Ojca. Wskazał, iż w centrum liturgii chrześcijańskiej, jak też w teologicznej refleksji nad nią, znajduje się Misterium Paschalne, które pozwala w liturgicznym „dzisiaj” realnie spotkać się z Chrystusowym historycznym dziełem zbawienia. Benedykt XVI przypomina, że caseliańska teologia misterium

„wyrosła bezpośrednio z ruchu liturgicznego, ale z nią pojawiły się na nowo pytania o stosunek między racjonalnością a tajemnicą, o miejsce myśli platońskiej i filozofii w chrześcijaństwie, a przede wszystkim o to, co jest specyficznie chrześcijańskie. Znamiennym dla Söhngena – czytamy w papieskiej autobiografii – było przede wszystkim to, iż sam sięgał do źródeł, poczynając od Arystotelesa i Platona, poprzez Klemensa z Aleksandrii i Augustyna do Anzelma, Bonawentury i Lutra, a w końcu do teologów z Tübingen z poprzedniego [tj. XIX] wieku”.<sup>48</sup> Niektórzy biografowie Benedykta XVI podkreślają, iż zainteresowanie się ruchem liturgicznym przez młodego Ratzingera w dużej mierze zostało spowodowane jego studiami nad filozofią średniowieczną. Söngen miałby być tym, który otworzył filozofię św. Tomasza z Akwinu na żywą tradycję Kościoła. W wąsko rozumianym tomizmie, bowiem, jakkolwiek systemie wewnętrznie spójnym, nie ma miejsca dla tradycji wpływającej z pism Ojców Kościoła i z liturgii.<sup>49</sup>

Możemy powiedzieć – jak uczynił to Klaus Rüdiger Mai – że dla przyszłego papieża „Söngen i Pascher stali się duchowymi przewodnikami w latach studenckich. Teolog pastoralny Pascher (...) kierował myślenie i działanie w stronę istoty codziennie sprawowanej Mszy, w stronę liturgii, która dla Josepha Ratzingera od dawna była fundamentem wiary. We Mszy wyczuwał relację z Bogiem, odczuwał sam siebie w więzi z Bogiem. Bóg przemawiał do niego bezpośrednio poprzez żywą tradycję starego rytuału. Liturgia stała się dlań ‘życiodajnym podglebiem teologii’. W tej niezmiennej świadomości, znacznie rozszerzonej i pogłębionej dzięki wykładom Paschera, odnajdujemy motywację późniejszego młodocianego doradcy Soboru Watykańskiego II, Josepha Ratzingera, który ponad dziesięć lat później doradził kardynałowi Fringsowi wniesienie zasadniczych przemyśleń ruchu liturgicznego do soborowej dyskusji”.<sup>50</sup>

<sup>47</sup> Tenże, *Moje życie...*, s. 64.

<sup>48</sup> Tamże, s. 64-65.

<sup>49</sup> Por. K. L. Mai, *Benedykt XVI. Jego życie, jego wiara, jego dążenia*, tłum. M. Misiorny, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2005, s. 73-74.

<sup>50</sup> Tamże, s. 73.

„Spoglądając wstecz na interesujące lata moich studiów teologicznych – podsumowuje kardynał Ratzinger – mogę się tylko dziwić temu, co dzisiaj często mówi się na temat Kościoła ‘przedsoborowego’. Wszyscy byliśmy świadomi przełomu, który zaczął być dostrzegalny już w latach dwudziestych [XX wieku], wyrażającego się w nowej, dociekliwej teologii i w duchowości, która zrzucała z siebie to, co przestały i nieaktualne, pozwalając na przeżywanie w nowy sposób radości Odkupienia. (...) Kościół był dla nas przede wszystkim Kościołem żyjącym w liturgii i w całym bogactwie teologicznego przekazu”.<sup>51</sup>

### Zamiast zakończenia

„Było dla mnie ekscytującym przeżyciem – wyznał kardynał Józef Ratzinger w wywiadzie udzielonym Peterowi Seewaldowi – gdy [w dzieciństwie – D. B.] wnikalem w tajemniczy świat łacińskiej liturgii i dowiadywałem się, jaki jest jej sens. Krok po kroku przechodziliśmy [razem z rodzeństwem – D. B.] od dziecięcego *missale* do jego pełnej wersji – nazwałbym to podróżą odkrywców. Oczywiście, fascynowały nas uroczystości liturgiczne, z muzyką, ze wszystkimi ozdobami i obrazami. To jakby jeden nurt. Był i drugi, albowiem od początku również racjonalnie interesowałem się religią. Powoli szedłem w swym myśleniu coraz dalej. W nazistowskich czasach musiał się człowiek autentycznie ścierać z panującymi poglądami, co sprzyjało rozwojowi. Ludzie wiedzieli przecież: o, ten jest katolikiem, chodzi do kościoła, chce nawet zostać księdzem. Był człowiek wciągany w polemiczne dysputy i musiał się nauczyć szermierki na słowa. Poszukiwanie argumentów było frapującym zajęciem i stało się racjonalną przygodą, która, jeśli można tak powiedzieć, otwierała się na coraz odleglejsze regiony i odsłaniała coraz odleglejsze horyzonty. To połączenie fascynacji liturgią i racjonalnego myślenia wydawało się mi, jako człowiekowi, który chce zrozumieć świat, **szczególnie piękną możliwością mego życia**”.<sup>52</sup>

Owa „szczególnie piękna możliwość” w życiu Benedykta XVI wypełniła się. Jego racjonalna fascynacja liturgią fascynuje także innych, pomagając współczesnemu Kościołowi wciąż na nowo odkrywać liturgię i coraz piękniej oraz owocniej ją sprawować w nieprzerwanym ciągu wieków.

### SOMMARIO

Joseph Ratzinger, oggi il Santo Padre Benedetto XVI, il più eminente teologo cattolico contemporaneo, il dogmatico per anni vigilante alla dottrina della Chiesa, è pure un noto liturgista e il patrono del „nuovo movimento liturgico”. Egli – da tanti anni – dà i segni concreti del suo amore particolare per la tradizione liturgica della Chiesa.

Nella presente elaborazione – per quanto possibile – tentavamo di indicare le radici di quell’interesse e di quella passione per il culto Divino da parte del Papa: i luoghi e le persone che influirono notevolmente alla formazione liturgica e alla razionale sensibilità liturgica di Benedetto XVI. Nella nostra ricerca ci siamo soprattutto serviti dei ricordi dello stesso Santo Padre pubblicati nella sua autobiografia intitolata „La vita mia”.

<sup>51</sup> J. Ratzinger, *Moje życie...*, s. 66-67.

<sup>52</sup> *Sól ziemi...*, s. 42.